

CNN to FNN, czyli Fake News Network

3 lipca 2017

Zawaliła się narracja, która trzymała Amerykę w napięciu od pół roku – od zaprzysiężenia Donalda Trumpa na Prezydenta USA. Jest już jasne, że pomimo wysiłków nie udało się ani znaleźć ani sfabrykować przekonujących dowodów o rzekomej współpracy Donalda Trumpa i jego współpracowników z agentami Rosji, ani też o domniemanej okoliczności zhakowania amerykańskich wyborów 2016 przez Rosjan. Główny fundament, na którym niektórzy opierali nadzieję na impeachment prezydenta okazał się być ordynarnym fake news – fałszywą wiadomością – popisowo, w wydaniu mediów tzw. głównego nurtu.

Główną tubą, która nadawała ton tej chorej narracji było CNN – złośliwie nazywane podczas wyborów 2016 Clinton News Network [Sieć newsowa Clintonów]. Gdy żaden z przesłuchiwanym w Kongresie w ostatnich tygodniach polityków nie mógł przywołać żadnego dowodu, który by tę narrację uzasadniał, CNN zdecydowało się wycofać ze swojej kampanii. I wydarzyło się to z hukiem. Poszło o artykuł, który miał dowodzić związków ludzi z otoczenia Donalda Trumpa z pewnym rosyjskim funduszem inwestycyjnym. Artykuł okazał się popisowym fake news i po jego wycofaniu z elektronicznych publikacji zostali zwolnieni czołowi „antyrosyjscy demaskatorzy”. Dotyczy to trzech wiodących i wieloletnich dziennikarzy CNN (Thomas Frank, Eric Lichtblau, Lex Haris). CNN przyznało, że zawiódł proces weryfikacji rzetelności dziennikarskiej w przypadku przywoływanego artykułu. Tyle. Nie, żeby cokolwiek więcej.

Ale CNN ma dalsze kłopoty. Jego dwóch zaufanych pracowników przyznało, że cała narracja o rzekomej ingerencji Rosji jest kłamstwem. Że nie ma żadnych dowodów, które by to potwierdzały i że tak naprawdę chodzi o liczby (czytelników) i o pieniądze. Bynajmniej nie o rzetelność dziennikarskich informacji.

Obydwaj dziennikarze CNN zostali nagrani z ukrytej kamery przez dziennikarza dość kontrowersyjnej dziennikarskiej śledczej formacji Project Veritas. Kontrowersyjnej, ale bardzo skutecznej. Jej nagrania już kilkakrotnie zatrzęsły amerykańską opinią publiczną. Teraz przed ukrytą kamerą wystąpili John Bonifield (nadzorujący producent CNN) oraz znany lewicowy komentator polityczny Van Jones. Ten pierwszy powiedział, że nie ma żadnych dowodów w roztrząsanej kwestii i że bardzo prawdopodobne jest, że cała narracja jest lipą. Wszelako generuje ona świetne liczby oglądalności dla CNN. Drugi powiedział, że cała „rosyjska historia” to „nothing burger” [nic burger]. Co ciekawe parę miesięcy wcześniej wygłaszał zupełnie inne przekonania. Widać... je zmienił.

CNN wystąpiło w obronie Johna Boniefielta stwierdzając, że miał on prawo do swojego zdania i że CNN szanuje prywatne poglądy swoich pracowników. I oczywiście nie będzie go w żaden sposób represjonować za tę niezgodną z redakcyjną narracją wypowiedź. Cóż, chyba podwórko tej wielomiesięcznej kampanii przeciwko Rosji i Donaldowi Trumpowi jest sprzątane i to w szybkim tempie. Donald Trump ze swojej strony oczekuje przeprosin ze strony fake news mediów – z CNN na czele. Prezydent przerobił też znane logo CNN na FNN (Fake News Network). Bawi się, jak mały chłopczyk. Ciekawe, czy się doczeka tych przeprosin?

Autorstwo: Andreas

Na podstawie: [Money.cnn.com](https://money.cnn.com), [Breaking.projectveritas.com](https://breaking.projectveritas.com), [RT.com](https://rt.com)

Źródło: EfektSetnejMalpy.pl